

Maciej Stawiski

Eudajmonizm w twórczości Mistrza Eckharta

Eudajmonizm to pogląd filozoficzny, zgodnie z którym najwyższym celem człowieka jest szczęście. Pogląd ten wprowadził Sokrates, rozwijali go Platon i Arystoteles, a za pośrednictwem ich następców dotarł on do tworzącej się filozofii chrześcijańskiej. Święty Augustyn również był zwolennikiem eudajmonizmu. Dowodził go w następujący sposób: ludzie mówią, że są szczęśliwi, gdy mają to, czego pragną; ale mędracy tego tak nie definiują, oni uważają, że pełnym szczęściem jest spełnienie najgłębszego pragnienia człowieka. Augustyn za najgłębsze pragnienie człowieka uznaje Boga; wobec tego pełne szczęście można osiągnąć dopiero po śmierci w niebie, ale już w tym życiu można mieć jego zadatek, upodabniając się do Boga przez czyny miłości i zbliżając się do niego przez modlitwę i ascezę¹. W XIII w. św. Tomasz z Akwinu, jeden z najwybitniejszych teologów i filozofów w dziejach, korzystając z myśli Augustyna oraz z wracającej do łask myśli Arystotelesa, wyprowadził własną teorię eudajmonizmu, zresztą bardzo podobną do koncepcji Augustyna. Rozumował następująco: celem każdego działania jest jakieś dobro. A zatem ostatecznym celem jest osiągnięcie najwyższego dobra. Najwyższym dobrem jest natomiast Bóg². Wola ze swojej natury dąży do szczęśliwości, gdyż szczęśliwość jest doskonałym zaspokojeniem woli. Doskonałe zaspokojenie woli może dać jednak tylko dobro najwyższe, czyli Bóg, człowiek jednak może się mylić i za prawdę przyjmować to, co nie jest prawdą, a za źródło szczęśliwości to, co od niej oddala³.

Mistrz Eckhart urodził się około 1260 r. w Hochheim, koło Erfurtu lub Gotha. Odbył nowicjat w Zakonie Kaznodziejskim w Erfurcie. Studiował w Kolonii, gdzie działał jeszcze sędziwy Albert Wielki. W latach 1293–1294 przebywał w Paryżu, gdzie na Sorbonie zajmował stanowisko lektora. Z tego okresu pochodzą jego pierwsze znane dzieła. Był przeorem

¹ S. Olejnik, *Eudajmonizm. Studium nad podstawami etyki*, Lublin 1958, s. 19–20.

² *Ibidem*, s. 21–22.

³ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna (1–2, 1–21)* [Cel ostateczny czyli Szczęście oraz Uczynki ludzkie], t. 9, przełożył i objaśnieniami zaopatrzył F. Bednarski, Londyn 1963, s. 116–119.

klasztoru dominikanów w Erfurcie. W latach 1302–1303 znów znalazł się w Paryżu, gdzie objął funkcję magistra świętej teologii – najwyższe stanowisko dla wykładowcy dominikańskiego. Następnie został zaangażowany w organizację życia zakonnego, powierzono mu bowiem funkcję prowincjała prowincji Saksonia, którą pełnił do roku 1311. Z jego inicjatywy powstały trzy klasztory żeńskie. Wiele podróżował. Od 1307 r. ku był dodatkowo wikariuszem generała zakonu dla prowincji czeskiej. W 1311 został skierowany z powrotem do pracy naukowej. Do 1313 r. znów był na Sorbonie magistrem świętej teologii. Zaszczyt dwukrotnego sprawowania tego stanowiska spotkał wcześniej w Zakonie Kaznodziejów tylko św. Tomasza z Akwinu. Po 1313 nie wrócił do Saksonii, skierowano go bowiem do Strasburga w prowincji Teutonia, gdzie zajmował się m.in. opieką nad licznymi klasztorami żeńskimi i zgromadzeniami beginek. Był tam do roku 1323 lub 1324. Potem przeniósł się do Kolonii. W 1325 r. arcybiskup Kolonii Henryk z Wirneburga skazał na śmierć mnóstwo begardów (kojarzonych z herezją Braci i Sióstr Wolnego Ducha, głoszących m.in., że ludzie doskonali mogą swobodnie spełniać zachcianki ciała i nie potrzebują dobrych uczynków). Sposób głoszenia kazań przez Mistrza Eckharta, cechujący się odważnymi porównaniami, znajdowaniem paradoksów, wyciąganiem bardzo śmiałych wniosków z uznanych koncepcji, w panującej wówczas atmosferze przyczynił się do oskarżenia uczonego o herezję. W 1326 rozpoczęto przeciwko niemu proces inkwizycyjny. Eckhart, wiedząc, że w Kolonii wielu ludzi jest mu nieprzychylnych i że arcybiskup wybrał stronnicych sędziów, odwołał się do papieża. Trafił więc przed trybunał papieski w Awinionie, gdzie już po śmierci Mistrza, która nastąpiła na przełomie 1327 i 1328 r., papież Jan XXII bullą *In agro dominico* potępił 15 tez Eckharta oraz 2 mu przypisywane, a 11 tez Eckharta uznał za źle brzmiące, szkodliwe dla wiary, ale zachowujące sens katolicki. Eckhart przed śmiercią wyrzekł się swoich wywołujących kontrowersje poglądów i umarł w jedności z Kościołem katolickim⁴.

Mistrz Eckhart to najważniejsza postać mistyki nadreńskiej. W swej istocie opierała się ona na połączeniu mistyki istotowej (Pseudo-Dionizego Areopagity i Proklosa) z mistyką nupcjalną (św. Bernarda z Clairvaux). Pierwsza zakłada doskonale poznanie Boga, druga – zjednoczenie z Bogiem w miłosnym uniesieniu⁵. Najważniejszym pojęciem mistyki Eckharta jest

⁴ W. Szymona, *Wstęp do „Dzieł wszystkich” Mistrza Eckharta*, [w:] Mistrz Eckhart, *Dzieła wszystkie*, t. 1, tłum. i oprac. W. Szymona, Poznań 2013, s. 8–27.

⁵ A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, tłum. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 119–121.

Abgeschiedenheit – odosobnienie, oderwanie⁶ – chodzi tu o wyrzeczenie się własnej woli, uwolnienie się od czasu, cielesności i wielości⁷. Ważnym pojęciem jest również *Seelengrund* – głębia duszy, nazywana np. iskierką⁸, ale też na wiele innych sposobów⁹ – najszlachetniejsza część duszy, którą Eckhart określa podobnie jak Bożą naturę mianem *czystej* lub *nagiej*, aby podkreślić, że chodzi tu nie o jakiś zewnętrzny przejaw (czyli władzę) duszy, ale o jej istotę¹⁰. Główny postulat Eckharta stanowi narodzenie się Boga w duszy. Jest to niezwykła *unio mystica*, opierająca się przede wszystkim na świadomości obecności Boga¹¹. Wiele problemów przyniosła Eckhartowi z pewnością jego apofatyczna teoria Boga, teoria przez negację, zgodnie z którą Boga nie da się opisać, nazwanie go Dobrym czy Sprawiedliwym ogranicza Go. Bóg ma swoje określenie dopiero w relacji do stworzeń, jest w ogóle Bogiem w relacji do stworzeń, a przed ich powołaniem do istnienia był, czym był¹².

Zadałem sobie pytanie, w jakim stopniu w twórczości tego genialnego dominikanina, uważanego za najwybitniejszego przedstawiciela mistyki spekulatywnej wszech czasów¹³, obecne są wątki eudajmonistyczne. Był on bowiem członkiem tego samego zakonu, co św. Tomasz, czytał podobne książki, żył nieco tylko później. Przeanalizowałem kazania Mistrza Eckharta oraz jego traktaty: *Księgę Boskich pocieszeń*, *Pouczenia duchowe*, *O człowieku szlachetnym* i *O odosobnieniu*. Oto moje obserwacje.

W ogólnym wyrazie myśl Mistrza Eckharta wydaje się niezgodna z eudajmonizmem, uważa on bowiem, że człowiek powinien w ogóle wyrzec się swojej woli i niczego nie pragnąć, z wyjątkiem Boga dla samego Boga, tak po prostu. Pragnienie Boga dla szczęścia wiecznego to forma interesowności i nie jest to doskonała postawa. Sprawa nie jest jednak taka prosta, bowiem Mistrz Eckhart wielokrotnie określa zjednoczenie z Bogiem mianem szczęśliwości. Pomiedzy pragnieniem Boga a pragnieniem szczęścia można

⁶ W. Szymona, *Wstęp do „Kazań” tom 1–3*, [w:] Mistrz Eckhart, *Dzieła wszystkie...*, s. 88.

⁷ J. Piórczyński, *Mistrz Eckhart. Mistyka jako filozofia*, Wrocław 1997, s. 173–174.

⁸ G. T. Bedouelle, *Mistycy nadreńscy*, [w:] *Dominikanie. Szkice z dziejów Zakonu*, red. M. Babraj, Poznań 1986, s. 375.

⁹ W. Szymona, *Wstęp do „Kazań”...*, s. 72.

¹⁰ *Ibidem*, s. 72–73.

¹¹ B. McGinn, *Mistyczna myśl Mistrza Eckharta. Człowieka, przed którym Bóg niczego nie skrył*, tłum. S. Szymański, Kraków 2009, s. 135.

¹² M. Tański, *Niezawłaszczone królestwo. Mistyka mistrzów nadreńskich Jana Eckharta i Jana Taulera z perspektywy egzystencjalnej*, Kraków 2008, s. 47.

¹³ B. Welte, *Meister Eckhart als Aristoteliker*, „*Philosophisches Jahrbuch*“ 1961/1962, t. 69, s. 64.

postawić znak równości, przy czym w Kazaniu nr 62 Eckhart twierdzi, że nie należy nadmiernie się zastanawiać nad późniejszymi krokami w naszej duchowej wędrówce, lecz po prostu tu i teraz realizować pragnienie Boga:

Przecież gdyby malarz już przy pierwszym pociągnięciu pędzlem chciał myśleć o wszystkich następnych, nic by z tego nie wyszło. Gdyby ktoś, wybierając się do miasta, zastanawiał się nad ostatnim krokiem, nigdy by do niego nie dotarł. Dlatego trzeba się poddawać pierwszemu natchnieniu i iść naprzód – a wówczas dochodzi się, gdzie należy. Oto najwłaściwsza postawa¹⁴.

Mistrz Eckhart bywa jednak nieraz bardzo niekonsekwentny, co widać np. w opisywaniu władz duszy. Czasem mówi o trzech władzach (pamięć, umysł, wola – podział Augustyna)¹⁵, czasem tylko o dwóch (umysł, wola)¹⁶. Różnie też wskazuje na najwyższą władzę. Podobnie jest w kwestii eudajmonizmu. Chociaż bowiem w swym ogólnym zarysie twórczość Mistrza Eckharta wydaje się prezentować eudajmonizm tylko pośrednio, to sformułowania bezpośrednio eudajmonistyczne w jego dziełach pojawiają się, może niezbyt często, ale w sposób zauważalny.

Nim jednak przejdę do analizy tych poszczególnych przejawów obecności koncepcji eudajmonizmu w twórczości Mistrza Eckharta, zastanowię się raz jeszcze nad tym, czy jego myśl rzeczywiście jest sprzeczna z eudajmonizmem. Celowo w dwóch poprzednich akapitach użyłem bowiem sformułowania *wyduje się*. Zacytuję na początku dłuższy fragment Kazania nr 5b, który zdaje się najdobitniej zaprzeczać eudajmonizmowi:

Wszystkie twoje uczynki powinny wychodzić z tej wewnętrznej głębi bez żadnego „dlaczego”. Mówię prawdę: dopóki spełniasz swoje uczynki dla Królestwa Niebieskiego, dla Boga albo dla swojej wiecznej szczęśliwości, a więc z motywu zewnętrznego, nie jesteś taki, jaki naprawdę powinieneś być¹⁷.

Jeszcze w Kazaniu nr 25 Eckhart nazywa postawę pełnienia uczynków dla szczęścia wiecznego „szukaniem własnej korzyści”¹⁸. Tymczasem gdyby iść konsekwentnie za eudajmonizmem i uznawać szczęście za cel ludzkiego działania, to wszystko powinniśmy robić właśnie przez jego pryzmat. Jednak

¹⁴ Mistrz Eckhart, *Kazania*, tłum i oprac. W. Szymona, Poznań 1986, s. 364.

¹⁵ *Ibidem*, s. 149.

¹⁶ *Ibidem*, s. 169.

¹⁷ *Ibidem*, s. 105.

¹⁸ *Ibidem*, s. 204.

zauważyć należy, że Eckhart w Kazaniu nr 5b, którego fragment zacytowałem, krytykuje też czynienie dobrych uczynków dla Boga. Chodzi mu więc o coś innego niż samo potępienie motywów. Wyjaśnia to Eckhart w zdaniu poprzednim. Zaleca odbiorcom, by wszystko czynić tak po prostu, „z wewnętrznej głębi: żyję, dlatego że żyję, pełnię po to, by pełnić”¹⁹. Zaleca im, by autentycznie pragnąć Boga, a nie koniunkturalnie do niego dążyć ze względu na jakiś inny czynnik. Eckhart chce zapobiec przedmiotowemu traktowaniu Boga, aby nie traktowano Go jako narzędzia, które ma dać szczęście.

Czy zatem nie zaprzecza to myśli św. Tomasza? Wydawać by się mogło, że poglądy obu myślicieli są sprzeczne, nie musi jednak tak być. Rozumowanie św. Tomasza ma bowiem raczej prowadzić człowieka do samouświadomienia sobie, że pragnie on Boga, że Bóg i szczęście człowieka są ze sobą jakby tożsame. Tymczasem Eckhart pesymistycznie przyjmuje, że człowiek Boga ze szczęściem nie utożsamia i że nie potraktuje Boga jako celu, lecz jako środek. Teologia św. Tomasza określana jest nieraz mianem optymistycznej, w przeciwieństwie do pesymistycznej teologii św. Augustyna, która wywarła wielki wpływ na Eckharta²⁰. Może więc w tym przypadku ujawniło się zróżnicowanie postaw Tomasza i Augustyna, przy czym tego drugiego poprzez Mistra Eckharta.

Czy jednak na pewno nie jest to nadinterpretacja? Czy jest sens na siłę próbować pogodzić poglądy Doktora Anielskiego i Mistra Eckharta? Kontynuuję więc moje rozważania. Mistrzowi Eckhartowi zarzucano, że głosi kazania zbyt górnolotnie, wobec czego przez ludzi prostych mogą zostać opacznie zrozumiane. Eckhart daje odpór tym zarzutom na końcu *Księgi Boskich pocieszeń*. Stwierdza, że chce głosić prawdę w całej jej okazałości i powołuje się na przykład św. Jana, który swoją Ewangelię zaczął od jakże trudnych słów²¹. Eckhart bowiem, jak słusznie zauważa Wiesław Szymona, uprawia teologię „odgórną”, wychodzi od najbardziej skomplikowanych i wzniosłych kwestii, dopiero w szczegółach schodząc do spraw dnia codziennego i konkretnych problemów²². Święty Tomasz postępuje inaczej, wychodzi od spraw przyziemnych, od których przechodzi dopiero do kwestii bardziej górnolotnych, wystarczy wspomnieć tylko słynne „wydaje się, że Boga nie ma”, po którym

¹⁹ *Ibidem*, s. 105.

²⁰ B. McGinn, *Mistyczna myśl Mistra Eckharta...*, s. 179.

²¹ Mistrz Eckhart, *Księga Boskich pocieszeń*, [w:] idem, *Traktaty. Pouczenia duchowe, Księga Boskich pocieszeń, O człowieku szlachetnym, O odosobnieniu, Legendy*, tłum. i oprac. W. Szymona, Poznań 1987, s. 124–126.

²² W. Szymona, *Wstęp do traktatu „O człowieku szlachetnym”*, [w:] Mistrz Eckhart, *Traktaty...*, s. 129.

wyprowadza 5 dowodów na istnienie Boga. Mistrzowi z Hochheim zatem zależało z pewnością na pewnej jasności, chciał właściwie określić przyczynę, dla której dążyć należy do Boga (a precyzyjniej: uzasadnić, że nie powinno być żadnej przyczyny, a dążyć do Boga należy tak po prostu), i zapobiec nadużyciom, które mogłyby się pojawić, gdyby uprawiać teologię „oddolną”. Jakże byłoby to paradoksalne w przypadku człowieka, którego wiele też zostało określonych przez papieżstwo jako źle brzmiące i mogące kierować ludzi prostych w objęcia herezji! Wyjaśniałoby to też obecność wątków wprost eudajmonistycznych, po prostu Eckhart przechodzi wówczas do spraw doczesnych, gdzie posługiwanie się tą koncepcją jest już jak najbardziej wskazane. Nie znaczy to jednak wcale, aby była ona w jego mniemaniu błędna, inaczej wcale by się nią nie posługiwał, uznaje on raczej, że w pewnych okolicznościach może zostać ona opacznie zrozumiana.

Co więcej, jakże Mistrz Eckhart mógłby nie zgadzać się z koncepcją eudajmonizmu, skoro zarówno św. Augustyn, jak i św. Tomasz, a ponadto Arystoteles, z których myśli chętnie korzystał, opowiadali się za eudajmonizmem? Mimo całej swojej oryginalności Eckhart przecież miał fachowe wykształcenie teologiczne i nie mogło ono nie odcisnąć na nim piętna. Co więcej, eudajmonizm jest też dość zdroworozsądkowy i trudno byłoby się z tą koncepcją nie zgadzać.

Wreszcie na samo zakończenie tej części moich rozważań ostatni argument. Eckhart całe swoje nauczanie opiera na różnego rodzaju paradoksach. Otóż w Kazaniu nr 25 stwierdza, że rezygnując ze szczęśliwości, zdobywamy szczęśliwość²³. I choć intelektualnie jest to absurdalne, to jednak w praktyce życia duchowego może to być bardzo pożyteczne. Chodzi bowiem o to, aby człowiek nie stawiał sobie jakichś celów, nie był interesowny, ale żeby wprost dążyć do Boga. I choć to dążenie samo przez się jest też dążeniem do szczęścia, to jednak człowiek nie powinien sobie tego uświadamiać, lecz po prostu przyłgnąć do Boga. Intelektualnie jednak jest to eudajmonizm, człowiek dąży bowiem do szczęścia, szczęście jest celem, ku któremu zmierza. Eckhart jednak tego nie formułuje, zostając przy paradoksie, który widać jego zdaniem znacznie lepiej oddaje jakże trudną do ujęcia rzeczywistość. Tomasz z kolei rezygnuje z języka paradoksu, opisując problem intelektualnie.

Biorąc pod uwagę wszystko to, co zawarłem w kilku akapitach wyżej, stwierdzam z pewnością, że Mistrz Eckhart popierał teorię eudajmonizmu. Teraz jednak pora już przejść do konkretnych przejawów obecności eudajmonizmu w jego dziełach.

²³ Mistrz Eckhart, *Kazania...*, s. 205–206.

W Kazaniu nr 21 Eckhart stwierdza, że wola pragnie szczęśliwości²⁴ (w domyśle wiecznej; podobne wyrażenie znajduje się u Tomasza z Akwinu²⁵). Jest to sformułowanie wyraźnie eudajmonistyczne. Szczęście wskazane jest tu bowiem jako cel człowieka. W Kazaniu nr 45 natomiast mówi, że wszyscy pragną szczęśliwości²⁶. Uznaje to za powszechną prawdę i wcale się temu nie sprzeciwia. W Kazaniu nr 46 zwraca się do swoich słuchaczy słowami „jeśli chcecie być szczęśliwi”²⁷. Jest to argumentacja eudajmonistyczna. Wynika z tego, że Eckhart akceptował prawdę, że celem człowieka jest szczęście, i wykorzystywał to do celów duszpasterskich. W Kazaniu nr 76 radzi, aby wyrzucić z serca cierpienie, aby pozostała tylko radość²⁸. A zatem dążenie do radości i szczęścia nie jest niczym niemoralnym, a jest nawet wskazane. Nie potępia on tego, a zatem akceptuje eudajmonizm. Kazanie nr 63 przypomina nam z kolei, że wszystko czynimy dla szczęścia²⁹. Eudajmonizm zarysowuje się tu najwyraźniej w całej twórczości Eckharta. Najwięcej podobieństwa ma on z eudajmonizmem Tomaszowym, w którym każde działanie ma na celu jakieś dobro (czyli szczęście). Eckhart bowiem stwierdza, że nawet zabójstwo jest motywowane pragnieniem dobra, bowiem człowiek ulega przekonaniu, że dopiero po śmierci danej osoby zazna spokoju. Zgadza się to z poglądami św. Tomasza, który uważa, że człowiek potrafi brać za szczęście to, co go od szczęścia oddala³⁰, że każdy dąży do celu ostatecznego, ale grzesznicy upatrują go błędnie w czymś innym niż Bóg³¹. Wracając jednak do Eckharta, to w Kazaniu nr 49 Mistrz zauważa, że Chrystus pragnie naszego szczęścia³². W kontekście nauczania Mistra z Hochheim jasne jest, że powinniśmy chcieć tego samego, co Bóg³³, wobec czego powinniśmy też pragnąć własnego szczęścia.

W Kazaniu nr 3 Eckhart przywołuje stanowisko pewnego mistra, zgodnie z którym szczęście człowiekowi przynosi poznanie³⁴. Przywodzi to na myśl eudajmonizm Arystotelesa, który uważał, że celem ludzkiego życia

²⁴ *Ibidem*, s. 188.

²⁵ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna...*, s. 118.

²⁶ Mistrz Eckhart, *Kazania...*, s. 288.

²⁷ *Ibidem*, s. 292.

²⁸ *Ibidem*, s. 426.

²⁹ *Ibidem*, s. 365.

³⁰ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna...*, *loc. cit.*

³¹ *Ibidem*, s. 36.

³² Mistrz Eckhart, *Kazania...*, s. 303.

³³ Mistrz Eckhart, *Księga Boskich pocieszeń...*, s. 91.

³⁴ Mistrz Eckhart, *Kazania...*, s. 90.

jest szczęście, a najlepiej można je osiągnąć przez poznawanie, zdobywanie wiedzy i rozumienia³⁵. Można więc wysunąć hipotezę, że nieokreślonym tutaj mistrzem jest właśnie Arystoteles. Eckhart nie zgadza się jednak z nim w tym, że pełne szczęście z poznania jest dostępne już w tym życiu, zdaniem Eckharta doświadczyć tego można dopiero po śmierci. Generalnie Eckhart uważał, wbrew nominalistom, że poznanie ma prymat nad wolą, chociaż w jednym ze swoich kazań Mistrz z Hochheim przyznał wyższość woli (Kazanie nr 36b), jednak w pewnym tylko aspekcie³⁶. Eckhart przewagę poznania wyjaśnia następująco: poznanie pozwala zobaczyć Boga w Jego istocie, a wola kieruje jedynie ku konkretnym działaniom.

Kazanie nr 20a sugeruje, że *głębia* duszy zawsze pozostaje dobra³⁷. Pogląd ten może prowadzić do skojarzeń z eudajmonizmem, bowiem również eudajmonizm zakłada, że człowiek zawsze pragnie jakiegoś dobra, przy czym nieraz błędnie je rozumie i w związku ze swoją niewiedzą czyni wielkie zło. Podobnie Kazanie nr 22, gdzie Eckhart przywołuje opinię pewnego mistrza, przychodzi na myśl eudajmonizm, bowiem mamy tu typowe dla Tomasza z Akwinu wyprowadzenie z poszczególnych działań ostatecznego celu. Każde działanie ludzkie ma na celu jakieś dobro, zatem ostatecznym celem jest dobro najwyższe. W kontekście nauczania Eckharta wiemy, że w sformułowaniu: „każda przyczyna sprawcza dąży do ostatecznego celu”³⁸, ostatecznym celem jest właśnie Bóg, a zatem również *szczęśliwość*.

W Kazaniu nr 24 Eckhart stwierdza, że *szczęśliwość* można uzyskać poprzez wyrzeczenie się siebie³⁹, czyli *Abgeschiedenheit*. Temu pojęciu Eckhart poświęcił jeden ze swoich traktatów: *O odosobnieniu*. Określa tam wspomniane wyrzeczenie się siebie mianem największej z cnót⁴⁰, która umożliwia upodobnienie się do Boga, a zatem i uzyskanie *szczęścia*⁴¹. Wezwanie „wyrzeknij się wszystkich rzeczy”⁴² jest więc wezwaniem do *szczęścia*, bowiem wcześniej Eckhart stwierdza, że człowiek upodobniony do Boga może otworzyć się na Jego działania, co daje *szczęśliwość*⁴³. Domyślić się można, że to odwołanie się do *szczęśliwości* oznacza zaakceptowanie tego, że słusznym

³⁵ S. Olejnik, *Eudajmonizm...*, s. 12.

³⁶ Mistrz Eckhart, *Kazania...*, s. 251.

³⁷ *Ibidem*, s. 177.

³⁸ *Ibidem*, s. 191.

³⁹ *Ibidem*, s. 200.

⁴⁰ Mistrz Eckhart, *O odosobnieniu*, [w:] idem, *Traktaty...*, s. 153.

⁴¹ *Ibidem*, s. 164.

⁴² *Ibidem*, s. 165.

⁴³ *Ibidem*, s. 164.

celem ludzkiego działania jest szczęście, skoro pragnienie jego uzyskania może zachęcić do otwarcia się na Boga. Powyższą uwagę można by potraktować jako wskazanie natury ogólnej przy analizie dzieł Mistrza Eckharta. Słowa *radość*, *szczęśliwość*, *rozkosz* pojawiają się tam bowiem dość często i na pewno nie przez przypadek.

Poniekąd za przejaw eudajmonizmu w twórczości Eckharta można uznać jego próby wiania pocieszenia i radości w serca ludzkie. W zasadzie cała *Księga Boskich pocieszeń* ma taki cel. Skoro Eckhart chce uszczęśliwić ludzi, to znaczy, że uznaje, że powinni oni być szczęśliwi, zatem uznaje szczęście za cel, który winni osiągnąć. Pięknie wyraża pocieszający charakter myśli Eckharta Paul Murray w swojej znakomitej książce *Młode wino dominikańskiej duchowości*⁴⁴.

Na podstawie przeprowadzonej analizy można wyciągnąć wniosek, że w twórczości Mistrza Eckharta pojawiają się sformułowania wprost eudajmonistyczne lub przywodzące na myśl tę koncepcję. I chociaż w zasadniczym swym korpusie jego twórczość zdaje się jej sprzeciwiać, to jednak ostatecznie należy stwierdzić, że Mistrz Eckhart popierał teorię eudajmonizmu, o czym świadczą przywołane sformułowania, ogólna zdroworozsądkowość tej koncepcji, a także dokonane przeze mnie intelektualne przekształcenie paradoksu uznawanego przez Eckharta, że wyrzeczenie się szczęścia prowadzi do szczęścia. To, że Eckhart nie posługiwał się tą teorią w szerszy sposób i wprost, może uzasadniać obawa przed nadinterpretacją, owocującą traktowaniem Boga jako środka do celu.

Bibliografia

Źródła

Mistrz Eckhart, *Kazania*, tłum. i oprac. W. Szymona, Poznań 1986.

Mistrz Eckhart, *Traktaty. Pouczenia duchowe, Księga Boskich pocieszeń, O człowieku szlachetnym, O odosobnieniu, Legendy*, tłum. i oprac. W. Szymona, Poznań 1987.

Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna (1–2, 1–21)* [Cel ostateczny czyli Szczęście oraz Uczynki ludzkie], t. 9, przełożył i objaśnieniami zaopatrzył F. Bednarski, Londyn 1963.

⁴⁴ P. Murray, *Młode wino dominikańskiej duchowości*, tłum. S. Pełchata, Poznań 2007, s. 63–64.

Maciej Stawiski

Opracowania

- BEDOUELLE G. T., *Mistycy nadreńscy*, [w:] *Dominikanie. Szkice z dziejów Zakonu*, red. M. Babraj, Poznań 1986, s. 372–382.
- McGINN B., *Mistyczna myśl Mistrza Eckharta. Człowieka, przed którym Bóg niczego nie skrył*, tłum. S. Szymański, Kraków 2009.
- MURRAY P., *Młode wino dominikańskiej duchowości*, tłum. S. Pełechata, Poznań 2007.
- OLEJNIK S., *Eudajmonizm. Studium nad podstawami etyki*, Lublin 1958.
- PIÓRCZYŃSKI J., *Mistrz Eckhart. Mistyka jako filozofia*, Wrocław 1997.
- SZYMONA W., *Wstęp do „Dzieł wszystkich” Mistrza Eckharta*, [w:] Mistrz Eckhart, *Dzieła wszystkie*, t. 1, tłum. i oprac. W. Szymona, Poznań 2013, s. 5–56.
- SZYMONA W., *Wstęp do „Kazań”*, t. 1–3, [w:] Mistrz Eckhart, *Dzieła wszystkie*, t. 1, tłum. i oprac. W. Szymona, Poznań 2013, s. 57–102.
- SZYMONA W., *Wstęp do traktatu „O człowieku szlachetnym”*, [w:] Mistrz Eckhart, *Traktaty*, tłum. i oprac. W. Szymona, Poznań 1987, s. 129–131.
- TAŃSKI M., *Niezawłaszczone królestwo. Mistyka mistrzów nadreńskich Jana Eckharta i Jana Taulera z perspektywy egzystencjalnej*, Kraków 2008.
- VAUCHEZ A., *Duchowość średniowiecza*, tłum. H. Zaremska, Gdańsk 1996.
- WELTE B., *Meister Eckhart als Aristoteliker*, „Philosophisches Jahrbuch“ 1961/1962, t. 69, s. 64–74.